

Nieustannie przeciwstawiam swą modlitwę ich złości (Ps 141, 5)

Halloween to czas duchowej walki, w którą **trzeba** się zaangażować. Protest przeciw świętowaniu 31.10 to nie tylko przeciwstawienie się zalewowi kultury amerykańskiej. Halloween to coś więcej niż zjawisko kulturowe, to prawdziwe święto demonów, dzień świąteczny w Kościele Szatana (istnieje takowy Kościół w USA). Ożywa pamięć o wampirach, upiorach, demonach, strzygach. Budzą się.

A my? Czy też się budzimy - do modlitwy osłonowej?

Za dzieci przebierane w domach, szkołach i przedszkolach, zbierające cukierki; za katechetów-ignorantów (zdarzają się tacy) ubierających się w czarne stroje na okazjonalnych szkolnych balach, za rodziców kupujących swoim pociechom dynie i inne gadzety. To wszystko nie jest bez znaczenia. Cały ten szalony kult ma swój duchowy cel.

A my? Czy budzimy się do modlitwy przeciwstawiającej się temu?
Czy tylko egzorcyści nie śpią?

Kilka lat temu ukazał się film pod tytułem "Matteo". Opowiada o włoskim zakonniku Matteo da Agnone, pokornym i silnym egzorcyście, którego wstawiennictwo po dziś dzień przeraża złe duchy. Przy jego grobie nadal opętani odzyskują wolność, podczas modlitwy za jego wstawiennictwem demony krzyczą, protestują, boją się.... i przegrywają. W tym filmie również zostało dość szeroko opowiedziane, dlaczego Halloween jest tak istotne z punktu widzenia duchowej walki. Najkrócej mówiąc - dla satanistów (czyli tych najbardziej świadomie świętujących) Halloween to mniej więcej tyle, ile dla chrześcijan Wielkanoc. Nie ma większego święta.

Ojciec Matteo zmarł 31.10.1616 r. Mija właśnie równe 400 lat od Jego śmierci. Właśnie w tym dniu.

Potężną mamy pomoc, korzystajmy z niej w tych dniach i włączmy się w duchową walkę, obok której nie można przejść obojętnie.

Marysia